

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu,
z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie z 1.50 kwartalnie z 4.50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie z 1.50 kwartalnie z 4.50
p. rocznie z 12.00
Za granicą kwartalnie z 7.50.
i odpłatnie przysyłamy tylko na cały miesiąc,
tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 czt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 czt.
Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”,
ul. Łyczakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dziennikowe”,
ul. Karła Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Oliborowski), rue de Saint-
Péters 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler
(Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seil-
straße 2; A. Oppelt, Stubenbastei 2. — W HAMB-
BURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE N.M.:
Haasenstein & Vogler i G. L. Daus & Comp. —
W WARSZAWIE: Reichman & Fendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za jedno-
szpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklam-
y i nadstawy za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3.
Telefon 104.

Lwów dnia 2. maja.

Z Wiednia d. 1. b. m. donoszą do Czasu:
Wybory do sejmiku galicyjskiego od-
będą się z kurii wiejskiej dnia 2, z miast i izb
handlowych dnia 4, z większej własności dnia 9.
lipca. Prawyby odbędą się w czerwcu.

Namiesnik Baden i marszałek Tar-
nowski przybyli tu dziś rano. Namiesnik Ba-
den jutro przystąpi do audjencji o godzinie 10.00
przystąpi jako tajny radca. Marszałek Tarnowski
będzie jutro na posłuchaniu u cesarza.

Rozpoczęły się rokowania o stronę fi-
nansową propinacji, które prowadzi na-
miesnik.

Na onegdajszej wspólnej konferencji
ministerjalnej od przewodnictwem cesar-
za załatwiono najważniejsze szczegóły budżetu
wspólnego, co do reszty odbędą się pertraktacje pi-
semne, a osobiste dopiero za powrotem ministrów
węgierskich, którzy onegdaj wieczór na ogólną
rozprawę budżetową Izby posłów do Pesztu wy-
jechali. Od przebiegu węgierskiej rozprawy bu-
dżetowej zależy termin zwolnienia delegacji. Za
powrotem ministrów węgierskich do Wiednia,
odbędą się jeszcze kilkakrotnie konferencje wspól-
ne dla finalnego zredagowania przedłożenia, które
w delegacjach wniesione będą. Węgierscy mini-
strowie konferowali z gubernatorem Banku au-
stro-węg., Moserem.

Jak słychać, nie doszło na razie do po-
wznowienia między ministrem wojny a ministrami
skarbu austriackim i węgierskim, jednakowoż nie
chodzi o znaczne różnice pieniężne. Minister
wojny pragnie pomnożenia kawalerji, która już
co do koni w ubiegłych dwóch latach została
pomnożona. Pułki ułanów 9. i 10. istnieją tylko
na papierze; wojskowej propozycji, aby pułk
kawalerji składał się z 4. pułków 6 szwadronów,
a natomiast, aby liczbę pułków tych z 41 na 62
podwyższono i odpowiednio liczbę kawalerji re-
zerwowej pomnożono. Nowy nadzwyczajny kre-
dyt na ustronienie nie będzie żądany, zeszłoro-
czny został o 1,000,000 zł. przekroczony.

Rząd szwajcarski zajmuje się studenta-
mi rosyjskimi z okazji sprawy bombowej.
Pogłoska, że wszystkim studentom rosyjskim,
podejrzany o ducha nihilistycznego, ma być
pobyt w Szwajcarii wzbroniony, spowodowała
120 przebywających w Zurychu Rosjan do żało-
by u rządu szwajcarskiego przeciw pewnym zaj-
ściom w toku śledztwa o sprawę bombową.

Zjazd cesarza Wilhelma z carem
odbędzie się w Kiel na początku lipca, poczem
cesarz do Anglii wyjedzie. Ks. Bismarck po-
zostanie w Berlinie i zabawi tam dłużej niż
zwykle.

Król niderlandzki zawiadomił księcia
nassauskiego, że jutro obejmuje rządy, a więc
rejentacja ustaje. Ks. nassauski opuszcza dziś Lu-
ksemburg.

W francuskim obozie monarchi-
stycznym wybuchł spór z powodu Boulanger-
a. Bonapartyista Cassagnac zaś ode-
wał się w *„Autorité”* z lekceważeniem i pogardą
republikanów obciążających Boulanger'a i pu-
blicznie radził jenerałowi, aby „wydzikł od sie-
bie to hołotę, składającą się z wyprędków repu-
bliki, a tak łakomych na mandaty poselskie.”
Bulanżysty uznali się tem dotknięci i niezadowol-
nieni swoje w prasie wyrazili. Z drugiej strony
zienniki konserwatywne, sprzyjające Boulange-
rowi, potępiły postępek Cassagnaca i przywoły-
wały do porządku. W sobotę wieczór przedmiot

ten wywołał żywą dyskusję w bulanżystowskim
„komitecie narodowym”, który zebrał się pod
przewodnictwem deputowanego Vacher. Kilku
bulanżystów żądało energicznego wystąpienia
przeciw Cassagnacowi. Większość jednakże ura-
dziła, aby załagodzić ten spór i nie narażać się
potężnemu sprzymierzeńcowi Boulanger'a. Cas-
agnac ze swej strony w ostatnim numerze *„Au-
torité”* przemawia do republikanów - bulanżystów
nieco łagodniejszym tonem, tłumacząc, iż chodzi
mu jedynie o to, aby republikańska frakcja
koalicji bulanżerowskiej nie przywracała sobie
roli kierowniczej, gdyż bulanżysty i bonapartyści
powinni traktować się wzajemnie jak dwaj równi
sprzymierzeńcy.

„Bulanżystami nie jesteśmy — pisze przy-
wódca bonapartyistów — i nigdy bulanżystami
nie będziemy. Przyznajemy jednak, że Boulange-
r jest pierwszym od roku 1870 mężem stanu,
zdolnym do podjęcia skutecznej walki z parla-
mentaryzmem. On chce zadać cios parlamenta-
ryzmowi i może to zrobić. Bonapartyści muszą
być jego zwolennikami; chcemy jednak widzieć
w nim nie przywódcę, lecz sprzymierzeńca. Bez
niego my nie nie jesteśmy w stanie zrobić, ale
i on bez nas nie zagoimy nie dopiąć.”

Z Londynu donoszą, że angielska Izba
posłów przyjęła onegdaj 113 głosami przeciw
103 zwalczanej przez rząd wnioskowi Samuela
Smitha przeciw teraźniejszemu systemowi fiskal-
nemu w sprzedaży napojów alkoholowych i opium
w Indiach. Rząd poniósł więc klęskę.

Królewicz następcą rumuński przybył
wczoraj do Bukaresztu, przyjęty z monarchicznymi
honorami przez królestwo, ciało dyplomatyczne,
ludność i dostojników duchownych, cywilnych
i wojskowych. Wieczorem była iluminacja.
Wkrótce otrzyma stopień wojskowy, będzie szyb-
ko awansowany, i zostawszy generałem obejmie
komentę 4. korpusu w Jassach, gdzie odgdy
stałe zamieszka.

Z wielu miast prowincjonalnych dają się
zauważyć objawy żywej sympatii dla klubu kon-
stytucyjnego, nad którego utworzeniem pracuje
był minister Karp. Plan uzupełnienia gabinetu
zwolennikami Dymitra Brătianu, ultraradikał i
wroga dynastji, nie udał się z powodu oporu
kilku ministrów przeciw tego rodzaju koalicji.

Jak z Belgradu donoszą, wychodzący
serbscy, którzy powrócili, bardzo ochłodli a tak
samo ich przyjaciele. Przywódcą liberałów, był
minister Awakumowicz, wezwał swoje stronni-
ctwo, aby jak najliczniej i z całym entuzjazmem
powitało eksmistrzów Michała, gdy powrócą,
odzwęć się jednak liberale dość ostro przyjęli.
Radzali i postępowcy już uchwalili nie brać
urzędowo udziału w powitaniu Michała. O po-
wrocie Natalii jakoś nie nie słychać.

Jak z Sofii donoszą, wszyscy rumuńscy
emigranci otrzymali rozkaz opuszczenia Bułgarii.
Według oficjalnego telegramu, policja żąda od wszyst-
kich obywateli, aby w przeciągu 25 dni
przedłożyli swoje paszporty.

W Stanach Zjednoczonych obcho-
dzono przez trzy dni ostatnie setną rocznicę
objęcia prezydentury przez Washingtona. Także
prezydent Harrison udał się z flotą do Mount
Vernon, pozostałości Washingtona, gdzie się te
uroczystości odbywały.

Oia, które nanka nowożytna na Wschodzie w osta-
tnich czasach porobiła, potwierdzają świadectwa
Pisma Świętego, i powinna tylko naszą wiarę
wzmocnić i gruntować. To jedynie stanowisko
można zająć, który sam siebie szanuje i o
tych rzeczach pisze. Ale ksiądz ten mógł dekla-
mować jak włoski kaznodzieja, a mógł na przeci-
wników miotać inwektywy, mógł zapaleć okny-
wać brak gruntowności, i nawet pewną chwilew-
ność w wierze, która się trafia dziś u bardzo gorliwych
i zapalonych obrońców Kościoła, i która sprawia,
że się wydają entuzjastami a połowicznie retori-
kami, niemającymi odwagi dojść do konsekwencji
własnych twierdzeń, a przeto sentymentalnymi
tylko, a przekonującymi częstokroć nie o tem o
czem przekonali chcieli, tylko przeciwnie o tem,
że wierzą wbrew logice, i że nie wierzyliby w na-
ukę Kościoła i w ogóle w chrześcijaństwo, gdyby
byli konsekwentnymi. Tych błędów, tej połowi-
czności u ks. Zaberskiego nie znajdujemy; prze-
mawia tylko spokojnie i przedmiotowo, a uprzejmie
i bez najmniejszej deklamacji, a broni stanowczo
wszystkich konsekwencji chrześcijańskiego poglądu
na świat. Miał przekonanie, że trzeba dać w ręce
naszego społeczeństwa, a zwłaszcza naszej mło-
dzieży książkę, która by zbijała napady na chry-
ścijaństwo, robione ze stanowiska archeologii, a nie
wstrzymała go od spełnienia obowiązku świado-
mstwa, że mało kto nie książkę czytać będzie, że
młodzież będzie się rzucać skwapliwie do czyta-
nia książki racjonalistów, przewracających do gó-
ry nogami dotychczasowe poglądy ludzkości, a że
z lekceważeniem odwróci się od książki napisanej
przez księdza, a do tego jeszcze przez Jezuitę.
Nie napisał wcale polemiki; przedstawił tylko na-
ukowo i spokojnie fakta, wysłuchano przez bada-
wców asyryjologów i egiptologów, i w ten sposób
wyłożył rzecz bardzo zajmującą i bardzo pouca-
jącą, dla tych nawet, dla którychby nie była pra-
konajacą; kto książkę przeczyta, dowie się o dzi-
siejszym stanie badań asyryjologicznych i egipto-
logicznych; dowie się przez tego o systemacie hi-
storjograficznym, który mu się prawdopodobnie wy-
da zadziwiająco nowym, choć jest w gruncie rzecz-
ny starym jak świat, i jeżeli tylko umie myśleć,
zastanowi się nad tem, czy ten zadziwiający i dla
niego porażający pogląd, nie jest jednak i naj-

Rekonstrukcja rządów węgierskich.

III.

Niegdyś, po 1867, stronniactwa konstytucyj-
ne węgierskie grupowały się wedle stanowiska
swego względem Austrii i ugody. Istniały trzy
wielkie stronniactwa w parlamencie i kraju. To,
które zawarło ugodę, czyli stronniactwo deaki-
stowskie; to, które przedstawiało tę ugodę jako
układ zadaleki idący w usępstwach z niezawis-
łości węgierskiej, gdyż samo stało na podstawie
t. z. punktów biharskich, czyli poprostu unii oso-
bistej z Austrią — stronniactwo lewego centrum;
i to narresze, które nie chciało wcale uznawać
ugody, uważając ją za szkodliwą dla praw i sta-
nowiska Węgier, a pragnęło jedynie korzystać
z przywrócenia formalnie konstytucji — stron-
niactwo lewej skrajnej.

Naprawdę węgierscy doktrynerzy parlamen-
tarni trapiłi się tym układem stronniactw, nazy-
wając go nienaturalnym i szkodliwym, napróżno
starali się nawet, aby kunsztownymi pomysłami
i wywoływaniem z umysłu walkami przywoływać
do życia na scenie politycznej rozmaite odcienia
liberalizmu i konserwatyzmu, rządowości i opo-
zyycyjności. Siła rzeczy była większą ponad to
wszystko. To też skarczący się ulegali sami pra-
dowi, wraz z tymi, którzy zrazu ociągali się za-
jąć wśród tych stronniactw właściwe im stano-
wisko. Do 1875 r. wszystkie trzy wielkie odcie-
nia posuwały się być może w jednym tylko kie-
runku, ale one i tylko one wypowiadały sobą całą
scenę konstytucyjną. Trafiłi się międzyw-
konstytucyjni i parlamentarni — którzy wbrew
skargom doktrynerskim utrzymywali, iż wielkim
szczęściem dla Węgier było, że tak a nie ina-
czej ukształtowały się stosunki. Twierdzili oni,
że przez to jedynie zostały prądy rozkładowe
wykluczone z publicznego życia, a uwaga zwró-
cona na zewnętrzny stosunek, że patriotyzm po-
budzony został do czynności, przez ogólną zaś
uznawanie konieczności pewnego liberalizmu
utrzymaną i obywateli została możność dopełnie-
nia zmian wewnętrznych, wstrzymanych w 1848 r.

Po 1875 r. niewiele się odmieniło w ukła-
dzie stronniactw węgierskich. Pan Tisza, konfiku-
sując nazwę „liberalizm” na rzecz sformułowanych
stronniactw deakistowskiego i lewego centrum,
uczynił przez to opozycję liberalną niemożliwą,
acz nie wygnął przez to liberalnych dążeń z opo-
zycji skrajnej; opozycja konserwatywna była tak-
że niemożliwa, bo sam Tisza zajął konserwaty-
wne stanowisko na gruncie coraz powszechniej
uznawanej ugody. Pozostawała więc tylko opo-
zycja ugodowa, złożona z dawnej lewicy skrajnej
i rozbitków lewego centrum, i grupa antikonsty-
tucyjnych koryfeuszów, która się ujęła z wiel-
kiem stronniactwem liberalno-rządowym bądź o
czystości deakistowskich tradycji w duchu naro-
dowym, bądź o czystości zasad liberalnych w sen-
sie reformistycznym. Na grupę tą złożyły się wiel-
kie znakomitości parlamentarne, lecz nie była
ona nigdy jak należy zrozumiana w narodzie.
Przewodzący grupy stał się obecnie młody wów-
czas hr. Aponyi Albert.

Do 1889 r., zachodzi po raz pierwszy
gruntowna zmiana w świecie politycznym w-
ęgierskim, choć stosunki formalne niewiele oka-
zuja zmian.

I dziś stronniactwo rządzące liberalne stoi
na podstawie ugody z 1867 r.; i dziś stronniactwo
opozycji umiarkowanej utrzymuje, że stoi na stra-
ży czystości narodowej ugody i czystości libera-
lizmu w rozwoju wewnętrznych instytucji; i dziś
stronniactwo niepodległości, złożone z rozmaitych
dawniejszych opornych odcieni, że ugodą oka-
zała się szkodliwą i że została przeprowadzona,
a ratunek widzi w odzyskaniu pełnej niezawis-
łości. Tylko, że ugodą, która w 1867 r. była
nieczem więcej, jak najwyższą miarą ustępstw za
przywrócenie narodowej konstytucji, która za rzą-

dów pana Tiszy stała się oportunistycznym polity-
cznym, oddanym pod straż legalności i lojalności,
dziś, przy odnowieniu prądów, staje się, że tak
powiem, oportunistycznym dziejowym, tem, czem
była zapewne zawsze w umysłach wielkich jej
twórców.

Dzisiejsi przewodzący i ministrowie otwarcie
przyznają, że pod względem instytucji narodowo-
państwowych mają też same ideały co stronni-
actwo niepodległości, lecz przy obecnym układzie
stosunków międzynarodowych w Europie, uważa-
ją za jedynie korzystne i możliwe nawet, aby
równorzędny stosunek z Austrią był utrzymany
i utrzymaniem instytucji wspólne, a przede-
wszystkiem armia wspólna i potężna. Zjazd to po-
stało wielkie znaczenie mowy hr. Andrasego
o sprawie wojskowej w komisji Izby magnatów,
gdzie zaprzatowania te wyrażone sformułowaniami
zostały. Na zastrzeżenia ze strony opozycji
umiarkowanej, aby te instytucje wzmożnić w ich
dualistycznym austro-węgierskim charakterze,
przywódcy ci odpowiadają sztycherem: „my nie
jesteśmy ambibiamami, ani też chcemy, aby insty-
tucje, mające stanowić bezpieczeństwo monarchji,
były ambibiecznymi; my chcemy, aby te instytu-
cje były po prostu potężnymi, odpowiadającymi
celowi, lecz, aby takimi będąc, uznawały w pełni
państwo węgierskie, bez którego nie ma monar-
chji, jakiej służyć mają.” Z drugiej strony mi-
nister Weckerle w mowie swej do wyborców
przyznaje otwarcie, że stosunek armii do narodu
i stanowisko jej praktyczne w obec konstytucji
nie są jeszcze takimi, jakimi być powinny i
pozostawiają nie jedno do życzenia.

Natomiast stronniactwo niepodległości po-
zostaje od dawien dawna wszelką myśl antydu-
alistyczną, przesadza innych w rojalizm, a ugodę
uważa jako legalny stan faktyczny, mający
być punktem wyjścia dla reformy urządzeń pań-
stwowych w kierunku pełnej tychże niezawisłości,
czyli zawiśłości wyłączonej od zwierzchnictwa na-
rodowego węgierskiego. Podobnie zaś jak nowi ugo-
dowcy, którzy wraz z panem Szilagyim twierdzą,
że dzieło reform wewnętrznych w duchu liberal-
izmu na chwilę nie może być wstrzymanem, aby
ugoda wydała owoce — tak samo młodzi koryfeu-
sze stronniactwa niepodległości potępiają negacyjne
tylko stanowisko starszych przewodców i rwa-
ją się do zajęcia roli czynnej, utrzymując, że od-
powiednio do zmiany czasów, kontrola konstytu-
cyjna nad działaniem ugodowców rządowych musi
być czynna, a zmiana instytucji państwowych
w kierunku zaprzatania stronniactwa powinna być
choćby częściową, skoro całkowita dziś być nie
może.

Tak więc to, co dawniej w układzie stron-
niactw węgierskich było wynikiem zewnętrznego
położenia, wynikiem walk z absolutyzmem i cen-
tralizmem austriackim, stało się dziś kontro-
lizmem a prawa publicznego z węgierskiego
kierunku, wskutek naprężonego międzynarodowe-
go położenia w Europie tak głęboko w sto-
sunki Węgier się wciągającym, że nie ma możliwości,
ażeby, aż do zmiany tych europejskich stosun-
ków, przedstawić się mogła inna podstawa dla
ugrupowania stronniactw węgierskich, jak w za-
mianie państwa węgierskiego przy
pomocy instytucji wspólnych z Au-
strią.

Dziś powiódł w ogóle nowy oddech energii
przez życie publiczne węgierskie. Rozprawa nad
ustawą o siłach zbrojnych monarchji miała też
dobrą stronę dla Węgier, że wykazała jednym,
iż zyczący oportunizm polityczny nie wystar-
cza wcale dla kierunku spraw narodowych, dru-
gim zaś, że prosta negacja i beznadziejność opo-
zycyjna nie są wystarczającymi dla obrony stano-
wiska zasadniczego. Gotują się zatem nowe a
zdrowsze dla narodu walki. Lecz jeżeli *Pester
Lloyd*, broniąc wobec triumfującej opozycji da-
wnego stanowiska rządowego, utrzymuje po liście
Szilagyiego, iż nie się w ogóle nie zmieniło,

prócz tego chyba, że „liberalizm usposobień”
ustąpi dziś miejsca „liberalizmowi czynów”, to
patrzącemu z daleka niepodobna zapoznać, iż
rozpoczęła się nowa epoka walk wewnętrznych,
choć w układzie i naturze stronniactw węgier-
skich nie ma dla opozycji przeciw t. zw. libera-
lnym reformom innej zasady, jak tylko kontro-
wers co do instytucji wspólnych. Im więcej zaś
dla tych ostatnich znajduje się uznanie w kraju,
im więcej będą one stanowić istotną siłę narodu
węgierskiego, tem łatwiej rozwinię się program
reform wewnętrznych, i tem istotniejszą będzie
z nich pożytek, tak dla narodu węgierskiego, jak
i dla monarchji.

Kamieniem węgielnym w tej sprawie, któ-
ra nieraz zahacza o stosunki poza-węgierskie,
jest osoba monarchy. Wolność polityczna i pa-
nowanie są u nas z ścisłością prawą oznaczo-
ne i zlewają się z sobą — poucza nowy
minister sprawiedliwości. „Święta korona — po-
wiada dalej — jako wyraz węgierskiego państwa
i konstytucji, od wieków nie była wymowniej-
szą, jak odgłos promienia na głowie dziś nam
panującego monarchy. Niezakłócona harmonia
pomiędzy narodem i jego królem —
któż tego nie czuje i nie wie — jest jednym
z głównych czynników umocnienia węgierskiego
państwa. Tradycyjną zasadą naszej narodowej
polityki musi więc być utrzymanie nienaruszonego
złotego węzła tej harmonii. Gdy w Europie tyle
państw jest zagrożonych przesileniami, niechaj
monarchowie św. Stefana pozostanie
ojozywną siłą, o bezpieczeństwo
w swej konstytucji, wiernego i lo-
jalnego dla króla swego aż do osta-
tecznego poświęcenia. W prawach, re-
gulujących nasz stosunek do drugiego państwa
monarchji, zabezpieczona jest nasza niezawisłość
i siła monarchji. Nigdy nie możemy zapominać,
że utrzymanie spraw wspólnych i
ochrona w wspólnych interesach jest
naszym obowiązkiem — i z obu stron,
w granicach legalnych, taka polityka musi być
prowadzona, aby siła monarchji na zewnątrz,
dla ochrony jej mocarstwowej potęgi, w im-
ponującej mogła zawsze stać się jednoci. Przy
wzajemnych zaś zatknięciach szukać trzeba za-
wsze szlachetnego wyrównania i żadna ze stron
nie powinna drugiej w jej interesach ekono-
micznych lub politycznych zaważać, lub ze szko-
dą drugiej nieuprawnionych szukać korzyści.”

Oto jest stosunek nowego prądu na ze-
wnątrz, do Austrii i w obrębie systemu między-
narodowego. Stosunek ten oparty jest na jedno-
czeniu państwa węgierskiego w jego odnowionej
istocie z koroną, z monarchją habsburską, które
za obecnego panującego zdaje się być zupeł-
nem — jak świadczy kryzys ostatni, którą prze-
żył Węgry; zjednoczeniu, które stanowi otwarte
źródło potęgi dla monarchji i monarchji na ze-
wnątrz.

Do nowego działania, dla większej siły te-
goż, zachęca minister Szilagy i czynnik, stojące
na zewnątrz dzisiejszych ram partyjnych. W za-
kończeniu swojego listu powiada on: „Powodzie-
nie rządów reprezentacyjnych zależy nie tylko od
ugrupowania stronniactw; pożądanem jest także,
aby przy poszczególnych kwestiach, decydujących
dla przyszłości państwa, stronniactwo do
współdziałania w interesie kraju. Jest to nie tylko
pożądanem, lecz niezbędnem. Stronniactwo libe-
ralne i rząd nie zaniedbują tego, gdy i z innej
strony ujrzą ku temu gotowość.”

Jeśli nas oko nie zawodzi, znajdziemy się ku-
tem sposobnością już przy dyskusji nad nowym
prawem honowdkiem, które właśnie odcroczono
zostało do przyszłej sesji parlamentarnej, z oba-
wy spodziewanego wznowienia kolizji. Być może,
że obroncy jałowego oportunizmu, jeszcze przed
dyskusją porzucą w tej sprawie wewnętrznej nie-
wiedzę już dziś stanowiską, a rozwój tej in-
stytucji, ważnej dla potęgi Węgier i monarchji

(Dok. nast.)

Wojciech Drieduszyński.

Listy ze wsi.

XV.

Jeżupol 28. kwietnia.

Pierwotnie zamierzałem wiele w tych listach
o ksiązkach, które przeczytałem, a mianowi-
o ksiązkach polskich. Tymczasem dotąd trafi-
mi się raz tylko o tem pisać, tyle innych
zadomówiło nasuwało się pod moje pióro. I dzi-
ję pisałoby mi się koniecznie pisać o mnóstwie
czy bieliących, a zajmujących nas bardzo gó-
nowej ustawie wojskowej, o zniesieniu sejo-
radji już prawie dokonanej, o rozwiązaniu sejo-
o zamierzonej reformie podatków, o niepo-
mości gruntów włościańskich, o wniosku ksie-
Lichtensteina, i o głosach rosyjskich, tyczą-
ch się czy to zgody z Polakami, czy to nawró-
cia Rosji na łono Kościoła katolickiego. O każ-
z tych rzeczy, powinienem właściwie pisać
już długi, rozprawę poważną, a nie „list ze
wsi”, lecz trudno postanowić o którejby to z tych
jętych rzeczy pisać naprzód, i w tym amba-
ie, nie będę pisał i słowa o żadnym z tych
nych zagadnień, a zacznę pisać o ksiązkach
tych, to co zamierzam od dawna pisać o
i albo z ich powodu.

A zacznę od książki Jezuity ks. Władysława
orkiego, której tytuł brzmi: „Źródła history-
Wschodu odnośnie do pisma Świętego”. Książ-
ka, tak piękna i tak poważna, napisana z tak
nową wiedzą, i tak jasno a nienamiennie,
muszę ją polecić każdemu, którego zajmuje fi-
zyczne znaczenie historii, i każdemu, którego
ty wielkie odkrycia ostatnimi czasami porobiło,
uczące jakrawe i niespodziane światło na
ki cywilizacji ludzkiej.

Nie potrzebuję dopiero mówić, jakie stano-
wią ks. Zaborski w swoim dziele. Suknia-
a, która przyobłąła, pozwalała mu w tej
edno tylko zająć stanowisko, prawowier-
-olickie; nie mógł gonić za nowinkami, nie
stawić zadziwiających teorii, mógł tylko
ilczyć, albo dowodzić, że wszystkie odkry-

prawdopodobniejszym, i najpiękniejszym i najbar-
dziej pocieszającym — czy przynajmniej przebieg
historji nie świadczy o prawdziwie tego lapidarnego
i prostego poglądu na rozwój, początek i przeznac-
zenie rodzaju ludzkiego?

Mymy dziś przywykli do innego wcale po-
glądu na świat. Przedewszystkiem wierzymy, że
wszystko w naturze zawsze się tak działo, jak się
działa dziś, i że zawsze to tylko siły działały
w świecie, które dziś działają; że natura ludzka
podobnie nigdy się nie zmieniała. że zawsze była
podobna do tej, którą widzimy u ludzi po-
wszednich, i że wszystko co się kiedykolwiek sta-
ło, stało się tylko w skutek gry zyczących na-
mieniości ludzkiej, działających pośród zyczą-
jącej przyrody. Wiary w natężenie, w Opatrzność,
w cud, nie przeczymy może wyraźnie ustami, ale
nie przypuszczamy nigdy, aby te rzeczy mogły
istotnie odmienić kierunek dziejowych kolei. Obok
tego jednak wierzymy w postęp. Jest to prąd u-
kryty w siłach przyrody, które je zwraca ku le-
pszemu. Postęp ten nie jest ani siłą świadomą,
ani siłą rozumną; wynika wypadkiem z wypadko-
wego układu wszechświata. Wskutek cudów, doko-
nywanych przez ten bezosobisty a konieczny po-
stęp, jest właściwie nie prawdą twierdzenie, które-
śmy wprwad postawili, jakoby wszystko tak się
zawsze działo, jak się dzieje teraz, i pokazuje się
raptem, że wszystko znawo się niegdyś całkiem
inaczej; i że kiedyś zdawało się, że dzieło cał-
kiem inaczej jak teraz. Niegdyś, bardzo dawno,
wirowały same nieważkie atomy, potem cho-
dziły po świecie bezładnym straszne smoki —
ale oto minęła, bo to wszystko się dzieło
w czasach już na prawdę przedhistorycznych, da-
wniejszych nawet jak epoka, w której ktoś sztuk
garnek nabożnie przechowywany, nie wiem w któ-
rem już muzeum. Ale i później, kiedy ludzie już
nastali, wszystko dzieło się zrazu zupełnie inaczej
jak dziś, i ludzie pierwotni byli podobnymi do plem-
nia zdegenerowanych i skazanych na wymarcie,
jakie można dziś spotkać na najbardziej opusto-
szonych końcach świata. A mimo to, ci ludzie
pierwotni nie byli skazani na wymarcie, i owszem
mieli w sobie zarodki całej dzisiejszej cywilizacji,
i przyszłej jakiejś cywilizacji, która kiedyś nasta-

nie i która nazwie zabobonem to wszystko prawie,
co my dziś nazywamy cnotą, a cnotą nie jedną
z tych rzeczy, które dziś nazywamy występkiem.

Niewiedzieć co wszystko postęp przyniesie;
gdy do gruntu zbadamy tajemnicę sił przyrody,
pokaże się dopiero, że jest nieprawdą aby się co-
kolwiek miało koniecznie tak dziać, jak się zwy-
czajnie dokłada nas dzieje; pokaże się rozmaite
„oświe” i „izmy” o których się dotąd nikomu nie
śniło. Poznawszy te „oświe” i „izmy”, będą ludzie
zwyyczajni dziś porządek natury przewracać do
góry nogami jak rękawice i będą przewyższać ba-
gownie całą czarodziejską mitologję. I nawet
sposób postępowania z ludźmi zmieni się zupełnie
za pomocą tych odkryć, będą naprzykład dzieci
edukować posuszając na ich głów światło fiole-
towe, w pewien sposób polaryzowane — i już! A
że to będzie bardzo wygodne i dla rodziców i dla
dzieci, tego nikt nie zaprzeczy. To tylko niepewna,
czy będą wtedy jeszcze istnieć rodzice i dzieci, i
czy postępową fabrykacją ludzi w retorcie nie za-
stąpi podówczas zaoferane prokreacji przez ojca
i matkę? Jużci, prawdopodobnie, legalnie uznanych
rodziców i dzieci nie będzie. Instytucje takie jak
niemowlę, rodzina, własność, ojczyzna, to same wie-
zy podobne do powijaka, którym skrapowano
członki niemowlęcia „ludzkości”. Ludzkość-mło-
dzieńce te wzięły porwie i dojdzie do owej zupeł-
nej wolności, w której każdy człowiek zamiast
imienia będzie miał numer, a zamiast nazwiska
serje, i w której państwo będzie czołowało najpierw
nad chwilową a skuteczną miłością rodziców, po-
tem nad jednostajnym wychowaniem dzieci, potem
nad wojskowym wysuszowaniem mężczyzny i nie-
wiał, w celach wszelako nie wojennych, tylko
przemysłowych. Ta musztra doprowadzi do tego,
że każdy wolny obywatel będzie funkcjonował we-
dle woli zbiorowej społeczeństwa tak akuratnie,
jak kapitalna maszyna parowa; a równocześnie
natura ludzka tak się przez ciągły postęp zmieni,
że nikomu ta beznadziejna a akurata praca nie bę-
dzie dokuczająca i że owszem każdy będzie się czuł
zupełnie wolnym, kiedy nie będzie miał i cienia
własnej woli.

Strach, jakich cudów dokona ów postęp, taki
nadzwyczajnie mądry, a jednak tak bardzo głupi,
skoro ani o sobie samym, ani o nieczem w ogóle

skiego, mieleckiego, sanockiego, dąbrowskiego, krośnieńskiego, gorlickiego, ropczyckiego i tarnowskiego. Oprócz tego wydługo pięciu agentów, ułatwiających wyhodowanie i tych podlegających do karnej odpowiedzialności.

* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi 2 maja:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr ze wschodniej strony, nieco w części pogodny a powietrze wilgotne.

Srednia temperatura doby była +14.8°C, najwyższa +20.0°C, najniższa +9.5°C nad ranem. Przez całą dobę mieliśmy pogodę, dziś rano mgłą i rosę.

Żółta barometryczna 740—745 mm. znajdowała się na Islandji; żółta 775—770 na morzu Białym; żółta drugorzędna w Austrii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 763 mm.

Prognoza na dobę następującą od 12. godziny w południe 2 maja:

Wiatr z północno-wschodniej strony, średnia temperatura doby około 15°C, nieco w części pogodna, a powietrze wilgotne i skłonne do burzy; opad co najwyżej nieznaczny.

* **Jutro, d. 3. maja:** Znal. św. Krz. — św. Januaria.

— **Pogrzeb Wernolda** odbył się wczoraj w Steyr. Na pogrzebie obecny był minister wojny hr. Bauer. Fabrykę broni w Steyr, objął m. dr. Hochhauser, najwznieślijszy przyjaciel zmarłego Wernolda.

* **Zmowa robotników** w kopalni węgla w Ostrawie morawskiej nie ustała, gdyż zarząd nie chce wydać robotnikom ich z zarobku zbierających oszczędności, używając ich wbrew nowej ustawie jako zasilek dla kasy chorych. Robotników pilnuje wojsko, a ośmiu uwieszono. Kopalnie są własnością Rotszyda, Gutmana, hr. Larisa i jeszcze dwu magnatów niemieckich. Robotnicy żądają wydania 23.000 zł. premii.

— **W Czeszochowie** odbyła się w poniedziałek 29. kwietnia uroczystość odsłonięcia pomnika, wystawionego Aleksandrowi II, jako carowi oswobodzicielowi, z dobrowolnych składek ludu. „Dobrowolne” te składki zbierano na mocy rozkazu generał-gubernatora warszawskiego. Rozkładem składek na każdą gminę zajęli się komisarze włościańscy, a naczelnicy powiatu i wójt gmin śledzili je od włościan, niekiedy drogą egzekucji. Uwidniało to poniekąd charakter owego „oswobodzenia”, za które włościanom polskim usiłują narzucać część dla cara „oswobodziciela”. Jak wiadomo, Aleksander II. wydał ukaz o uwłaszczeniu włościan, ale ukasem tym stwierdził tylko fakt uwłaszczenia, którego inicjatywę podjęło towarzyszące rolnictwo, a które Rząd narodowy ogłosił 28. stycznia 1863 r. Rząd rosyjski, pragnąc oprzeć się o żywioł chłopski przeciwko szlachcie polskiej, uznał uwłaszczenie ludu w Królestwie Polskiem, a przeprowadził je w sposób przewrotny i dla stosunków relacyjnych szkodliwy.

Na uroczystości zjechał generał-gubernator Hurko i wielu innych dostojników, między którymi Apuchtin, jen. Ryderyk, jen. Broka, margr. Wielopolski, wszyscy gubernatorowie z Królestwa, wielu naczelników powiatu i komisarzy włościańskich.

Rozpoczęła się uroczystość od nabożeństwa w miejscowej cerkwi prawosławnej, poczem jen. Hurko odbył przegląd wojsk, roztawionych dookoła pomnika. Poświęcenia dopełnił biskup Bereśniewicz, a następnie prawosławny biskup Flawian odprawił nabożeństwo.

Cała ta uroczystość, jako z góry narzucona ludowi polskiemu, miała charakter czysto urzędowy.

— **Cykl „Nibelungów”** pozostawił po sobie w Petersburgu zabawną pamiątkę. Jest nią wydany niedawno „wale” z motywów tetralogii Wagnera. Twórcą tej parodii jest — Niemiec. Coby powiedział na to mistrz z Bayreuthu, gdyby żył?

Pianotage.

Z jakiejże dziedziny pochodzi ten wyraz? Jest to termin na pół muzyczny, a na pół lekarski...

Oznacza pojęcie wyższe, nad martwe słowo, a zarazem chorobę, starszą niż kokaizm.

A gdzie i jak się objawia?

Do salonu wchodziś, patrzyś, widziałś kobiet liżące grono...

Każda wita ię serdecznie, każda z twarzą zaplonioną!

Jest kolacja przywołana — A w różowy lamp promieniu Mowa toczy się o modzie I jej wielkim wypaczeniu.

Krótko kreska konwersacja Z tak małego płynie ton; Na paradnym bowiem miejscu Lani fortepian, król salonu

Każda z pań uroczysto domu Nagle wstaje, idzie, siada — W muzyczne uienienia Po kolei każda pada.

Każda bowiem na świat przyzwała Z zachwytem niebiańskim! — Grają panny, matka, wszystkie, Pielęgniarka nawet Mimi!

Myślę w świąty nadobrzeżone Mnież, rozmarzon i zaduman. A tam w grobach kłną sierozyńskie Liszt, Beethoven, Szopen, Szuman.

One nieraz w furji świętej Wstają, zgrają ranną dobę — A jest zapal ich dla sztuki Pół poezji, pół choroby...

Owoż tak wygląda pianotage, szal fortepianowy.

I czy możliwa jest kuracja? — Kamil Sée, wysoce zasłużony założyciel dzisiejszej szkoły paniśkiej we Francji, zapytany w tych dniach listownie Gounoda, jaki udział w wychowaniu dziewcząt ma otrzymać nauka fortepianu?

Mistrz odpowiedział na to: „Szanowny panie!

Pytasz mnie o moje zdanie co do udziału, jaki ma być dana nauce fortepianu w wychowaniu dziewcząt. Żdaje mi się, że odpowiedź jest bardzo prosta: ile możności, jak najmniej czasu dla tych, które z muzyki nie chcą zrobić zawodu swojego życia. To jest moja krótka i trześciwa odpowiedź: wypowiadam ją panu owarcie.

Ch. Gounod.

A więc?

A więc, matko, prostym słowem Twórcy „Fausta” wierz — Córki swojej od urojen Miłościwie strzeż.

Bo w Olg-Jamin błęgrafiach Zresztą przykład masz.

Jak się nieraz może na życiu Taki pianotage.

Stb.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Na scenie skarbówkowskiej mieliśmy wczoraj dwa niezwykle widowiska. Popołudniu zajęte były wszystkie łóżka parterowe i I piętra, jak nie mniej foteli i krzeseł na parkiecie i I piętrze a wieczorem natomiast przepiękna była wielka galeria, która popołudniu świeciła pustkami. Popołudniu widzowie się, dlaczego to stoi przed teatrem tyle powodów ze służby, ubraną w lerbę — a wieczorem do rozkazu nasi daremnie oczekali na pasażerów. Popołudniu i wieczorem widzowie w teatrze dziwnie niezwykłe — które zjawiały się w tym przybytku bardzo rzadko — wówczas tylko, jeżeli dzieło się na scenie coś nadzwyczajnego.

Popołudniu świątecznego do teatru świątecznego wzięła hrabina Janowa Tarnowska, pod której patronatem urządzone przedstawienie amatorskie na cele dobroczynne, a wieczorem znowu atrakcją dla publiczności galerijnej był p. Annetelli, którego afera teatralna, nazwał „Illuzjonista, magnetyzerem i magikiem”. Pod firmą „Złudzeń optycznych, elektromagnetycznych i magicznych” mieliśmy oczywiście zwozającą produkcję kuglarzską.

Leż wróćmy do poprzedniego przedstawienia, o którego początek donieśliśmy już wczoraj. Po frazese „Zapka na myszy”, którą odegrali z wielką wprawą księżna Lubomirska i hr. Adam Tarnowski, nastąpiły produkcje na fortepianie panny Zawziętówny, utalentowanej uczenicy pani Duninowej, poczem wystawiono „La Lettre chargée” komedję Labioha w oryginalnym francuskim. Występowali w niej z wielkim powodzeniem hr. Konstancja Stadnicka, pani Stefania Dobrzańska, hr. Mycielski i hr. Adam Tarnowski, którego znakomitą grę podziśmiśmy już na przedstawieniu w pałacu namiestnikowskim. Hr. Tarnowski i wczoraj zbierał huśtaćne oklaski, wywoływano go kilkakrotnie przy otwartej scenie.

W komedynie „Serenada” w roli Mercedes wystąpiła pani Stadnicka a w roli Juanity k. Lubomirska. Obie panie wywodziły się wybornie ze swoich ról, a szczerze oklaski zyskały pięknie ułożony przez p. Miodniczkę obraz z żywych osób, w którym wzięli udział panny Eugenia Dembowska, hr. Zofia Tarnowska, Zofia i Julia Tarnowska, hr. Stanisław hr. Mycielski.

Przedstawienie zakończył monolog p. Fiszera, który wywoływał oklaski saly szczerze śmiechu. Dla dokładności dodać wypada, że reżyserem dwóch przedstawień w pałacu namiestnikowskim i wczorajszego przedstawienia był ulubiony nasz artysta dramatyczny p. Mieczysław Frenkiel, któremu należy się lwa część powodzenia tych przedstawień.

Sezon operowy zakończy się dwoma występami gościnnymi znakomitego śpiewaka kolaratoru panny Sigrida Arnoldsona. Niepopółna artystka ta, Szwedka z rodu, rozporządza przedzielnym głosem, którym zachwycał się wczoraj na koncertach w domu Narodnym. Do przeszłego głosu p. Arnoldsona dodać trzeba jeszcze skłonność do głosu, ogromny talent i niezwykły urok — a dopiero wtedy otrzymamy całość uroczą.

Panna Arnoldsona wystąpi w sobotę w „Mignon”, którą grała w Paryżu 40 razy z wielkim powodzeniem. Zachwycać się nią bardzo sam twórca „Mignon” Thomas, który napisał też specjalnie dla niej wkładkę. Panna Arnoldsona odpieści, tę wkładkę w drugim akcie.

W poniedziałek wystąpi znakomita śpiewaczka po raz drugi i ostatni na naszej scenie w partji królowej w „Hugenotach” Meyerbeera.

Przypominamy, że jutro wystawioną zostanie po raz pierwszy „Błędna gwiazda”, komedja 5-aktowa Bronisława Komorowskiego. Jest to rzecz o smutna na tle czasów Stanisława Augusta. Bohaterką sztuki jest słynna „Złota Lola”, głosią z awy piękności i przygód księżna de Nassau Stegen.

W przedstawieniu „Błędnej gwiazdy” wezmą udział panie: Cichocka, Nowakowska (w roli tytułowej) i Stachowiczowa oraz pp. Frenkiel, Woleński i Żelazowski. Wpisać nie należy, że teatr będzie jutro przepiękny.

— **Wieczór o deklamacyjny** panny Eugenii Wohlmut, profesorki deklamacji z Wiednia odbył się w sali towarzyszał „Froheisen” w piątek 3. bm. Początek o godz. 7 1/2, wieczór. Biletów dostać można w księgarniach pp. Gubrynowicz i Schmidt, Seyfartha i Ożajkowskiego a wieczorem przy kasie.

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika. Radzie zawiadawczej tej kolei przedłożono na posiedzeniu z d. 27. bm. główne rezultaty zamknięcia rachunkowego za r. z. Definitywna nadwyżka dochodu na wszystkich liniach tej kolei wyniosła w tym czasie 612.185 zł., nadwyżka zaś w wydatkach 460.000 zł. Z nadwyżki w wydatkach przypada na utrzymanie torów 300.000 zł., w czem głównie winny zaspy i powodzi. Nadwyżka wydatków na służbę ruchu wynosi 77.700 zł., na służbę warsztatową 212.300 zł.

Finansowy rezultat r. 1888 wykazuje na liniach Kraków-Lwów i bocznych nadwyżkę 2.814.731 zł., na linii Lwów-Podwoleńską 230.432 zł., co skompletowano do wysokości gwarantowanego czystego dochodu zasilkiem państwowym w wysokości 1.310.967 zł. Wreszcie wykazuje kolej lokalna Jarosławsko-Sokalską nadwyżkę w wysokości zł. 35.872. Razem nadwyżka na wszystkich liniach wynosi 4.442.004 zł. Kolej lokalna Dembica-Rozwadów straciła na ruchu 41.225 zł., skutkiem czego nadwyżka dochodu z ruchu redukuje się do 4.400.479 zł. Natomiast na pokrycie priorytetów potrzeba było kwoty 2.275.225 zł. Między akcjonariuszami rozdzielono 2.089.277 zł., tak, iż po odliczeniu cła tej sumy od 4.314.502 zł. pozostaje 55.976 zł., a po odliczeniu pozostałości z r. z. w wysokości 23.309 zł., ogółem suma 109.236 zł. do dyspozycji jener. Zgromadzenia. Z tego przypada na wynagrodzenie rady zawiadawczej 54.630 zł.; pozostaje tedy 54.606 zł., z czego rada zawiadawcza zaleci przydzielić funduszowi pensyjnemu podobnie jak w r. z. 40.000 zł., a resztę 14.606 zł. przypisać na t. z. *Conto sospeso* (odnowa torów).

W powyższym wykazie uderza przedewszystkiem powyższe oprocentowanie odsetków, to jednak ma w tem swe uzasadnienie, iż rok 1887 tylko w mniejszej swej części, mianowicie tylko za czas od 31 października do 31 grudnia r. z. był obciążony procentami za priorytety emitowane na kolej lokalną Dembica-Rozwadów, podczas gdy w r. 1888 należało uiścić oprocentowania nie tylko za rok cały, co wymaga zwiększenia wydatków o 194.721 zł.

Sprawozdanie rady giełdowej w Budapeszcie wydane d. 27. bm. konstatuje, że eksport pomimo dobrego żniwa dochował lat ostatnich nie rozwinął się tak, jak się spodziewano. Nie dziw — powiada to sprawozdanie — że wśród

danych okoliczności efektywny handel zbożowy coraz bardziej ścieśnia swe granice, a natomiast coraz bardziej rozszerza się handel terminowy. Charakterystyczną z tego jest smutnego rodzaju spekulacja na kukurudzę, stwierdzająca, iżby giełdowa jeszcze bardziej w tem przekonała, że nie powinno się dopuszczać do tegoż interesu żywności niewpływających. W zakresie pszenicy podniósł się handel nieco silniej dopiero w połowie z. r. mianowicie w Niemczech i Szwajcarii, jakoteż — później — we Francji, dzięki czemu także młynowy mogły rozszerzyć swą działalność. Wkrótce jednak i w tym kierunku nastąpiła reakcja. Targ efektów ciężył się przez cały rok zeszły silnymi cenami. Dalej wspomina sprawozdanie o skutku co do regulowania handlu terminowego przedsięwziętej w r. z. wespół z giełdą wiedeńską i o zapadłych obopólnie uchwałach, które już teraz wywarły skutki pożądany, gdyż świat handlowy przy zawieraniu tego rodzaju interesów powołuje się na większą ostrożność.

Objęcie ruchu kolei Lwowsko-czerwonogrodzkiej przez rząd nie nastąpi 1. stycznia z powodu powstałych trudności.

Stan zasiewów w Węgrzech w ostatnich dniach znacznie się poprawił.

Stan zasiewów. Z Wiednia donoszą pod d. 20. z. m.: Wiosna znacznie opóźniła się. Pola zasiane przedstawiają taki widok, jak gdyby to był dopiero marzec. Zeszła zima nie była dla zasiewów niepomyślną, gdyż obfite śniegi dostarczyły im dostatecznej ochrony przed mrozem. Z całej prawie monarchii dochodzą wieści, iż jesienne zasiewy przebiegały wybornie. Wyjatkami są tylko bardzo nieliczne. Nawet rzepak, tak wrażliwy, w bardzo nie wielu tylko miejscach zmarł.

Naturalnie niska temperatura ostatnich dni zewnętrzna w połączeniu z ostrym wiatrem północnym powstrzymała zasiewy w rozwoju i dopiero po nastaniu lepszej aury okaże się, czy i jakie przyczyniły szkody. Już dziś jednak przypuszcząć można, iż najwięcej ucierpiały zasiewy letnie. Zachodzi obecnie obawa, iż prawdopodobnie nagłe i silne ochłodzenie się powietrza wywoła niedrogi, bo zbyt spieszny rozwój zasiewów.

Z zagranicy najkorzystniej brzmią relacje z Północnej Ameryki. Stan pszenicy zimniej oszacowano tam urzędowo na 94%, rezultat, którego od r. 1884 nie osiągnięto dotąd ani razu. Także w Rumunii zasiewy przebiegały bardzo dobrze, natomiast niezadowoleni są z ich stanu polowych rolnicy w Rosji południowej i w północnych Niemczech (zwłaszcza w Pruszech). We Francji wstrzymują się jeszcze z ostatecznym wydaniami sądu o przesłananiu zasiewów.

Wydane dziś sprawozdanie austriackiego ministerstwa handlu nazywa pozomy stan zasiewów w ogóle pomyślnym, konstatuje opóźnienie zasiewów jesiennych i podnosi wybory stan tak i kończy. Interesujące są dane o odpowiedziach dotąd ani w części oczekiwanym; ruch jest bardzo słaby, w krajach hiperprodukcji i importujących prawie wcale go nie ma, ceny od miesiąca ciągle opadają, a nawet ten spadek nie zdołał konsumcji podnieść. Na wielkich rynkach handlu zalegają ogromne zapasy. Dowóz z Stanów Zjednoczonych i Rosji nie zmniejsza się, Austro-Węgry zaś z całym ogromem swych zapasów są formalnie wykluczone od konkurencji. Apatja handlu zbożowego opanowała wszystkich ten bardziej, im bardziej przysięgająco wpływa dobry stan zasiewów na popyt.

Losy kredytowe. Przy ciągnięciu odbytem 1. bm. w Wiedniu wycofano następujące serie: 186 328 333 353 872 1881 1872 1922 2001 2657 2854 3289 3300 3323 3479 3542 3619 4061 i 4125. Główna wygrana na 150.000 zł. padła na serię 3619 nr. 29, druga wygrana 30.000 zł. na s. 333 nr. 5, trzecia wygrana 15.000 zł. na s. 4125 nr. 7. Po 5.000 zł. wygrały: seria 1872 nr. 11 i s. 4061 nr. 45.

Losy państwowe z r. 1860. Przy ciągnięciu odbytem 1. bm. w Wiedniu, padła główna wygrana 300.000 zł. na s. 13.441 nr. 4; 60.000 zł. na s. 18.465 nr. 6; 25.000 zł. na s. 8.698 nr. 7; po 10.000 zł. na s. 6.043 nr. 2 i 18.587 nr. 8.

Austr. losy Czerwonego krzyża. Przy ciągnięciu odbytem w Wiedniu 1. bm. padła główna wygrana 35.000 zł. na s. 11.783 nr. 20; 1.000 zł. na s. 2.338 nr. 36; po 500 zł. na s. 1.736 nr. 3, s. 6.327 nr. 8 i s. 11.195 nr. 31.

Włoskie losy Czerwonego krzyża. Przy ciągnięciu odbytem 1. bm. padła główna wygrana 15.000 lirów na s. 1.987 nr. 15, po 2.000 lirów na s. 2.255 nr. 41 i 8.263 nr. 42; po 1.000 lirów na s. 35 nr. 33 i s. 6.373 nr. 39.

Czas odnowić przedpłatę!!

Telegramy „Gazety Narodowej”.

Wiedeń d. 2. maja. W kołach dobrze informowanych zapewniają, że główne rokowania co do szkół ludowych prowadzi sam hr. Taaffe, a mianowicie podniósł stanowczo, że co do państwowego prawa nadzoru nad szkołami, rząd stoi przy oświadczeniu, jakie w swoim czasie minister Conrad, na mocy wyraźnego upoważnienia od cesarza w Radzie państwa wywodził.

Poznań d. 2. maja. Onegdajsza operacja katarakt u ks. arcybiskupa Dindera powiodła się zupełnie.

Berlin d. 2. maja. Hr. H. Bismarck zaprosił członków konferencji samoantkiej na piątek na obiad. Ambasador rosyjski Szuwałow zachorował na neuralgję. Aresztowany w Toruniu szpieg rosyjski, nie jest ani wyższym oficerem rosyjskim, ani nawet poddany rosyjskim, tylko roduwitem Niemcem, buchartem przedsięwzięcia budowlanego, który bez żadnej myśli przechrzął się koło fortyfikacji toruńskich.

Berlin d. 2. maja. Wedle *Nordd. Allg. Zig.* domagać się ma rząd niemiecki wyjaśnienia, a względnie zadośćuczynienia od rządu szwajcarskiego za postępowanie z agentem policyjnym Wohlgemuthem.

Rzeczony organ wywodzi przytem, że wobec postępowania Szwajcarii muszą sjażdżające z nią kraje czuwać same nad rozsze-

rzaniem się, dążących do przewrotu społecznego, a przez rząd szwajcarski tolerowanych agitacji, a gdyby to czuwanie było niemożliwe, natenczas musiałby nastąpić graniczne obostroszenia ruchu między Szwajcarią a sąsiednimi krajami.

Paryż d. 2. maja. Wczoraj odbył się bankiet rojalistów, w którym wzięło udział przeszło 1000 uczestników. Ferdynand Duval miał mowę, w której zaznaczył, że jedynie monarchia może zbawić Francję.

Bukareszt d. 2. maja. Wczoraj wieczór było miasto wspaniale iluminowane. Urządzono korowód z pochodniami i wielki capstrzyk. Królestwu i następcy tronu wyprawiono wspaniałe owacje; musieli się kilkakrotnie ukazywać na balkonie. Królestwo z następcą tronu objędzali ulice miasta, witani przez tłumy entuzjastycznymi okrzykami. Wypadku nie było żadnego.

Monitor ogłasza reskrypt króla do prezydenta ministerstwa, w którym król podnosi doniosłość przeprowadzenia ustawy o sprzedaży włościanom gruntów państwowych; poprawi ona dobrobyt ludu, którego zamitowania do pracy król wysoce ceni. Dzienniki, opisując entuzjastycznie przyjęcie następcy tronu w stolicy, uważają je za pomyślną wróżbę na przyszłość.

Sofia dnia 2. maja. Rokowania w sprawie traktatu handlowego między Bułgarią a Serbią rozpoczyna się niebawem, skoro Serbia przyjmie podstawę wzajemności. Kwestja była dla rogatego i wzajemnego dowozu tego była została wyrównana.

Policja zarządzi, aby emigranci, którzy świeżo do kraju powrócili, w przeciągu dni trzech udali się do swoich miejsc rodzinnych. Wedle drugiego rozporządzenia policji, mają obokrajowy przedłożyć w prefekturze policji swoje paszporty dla stwierdzenia swej narodowości; w tym wypadku wydane im będą karty pobytu, w przeciwnym zostaną wydalen. Rozporządzenie to wydano w skutek wydaleń z Rumunii 15 Bułgarów, niemających żadnego zatrudnienia.

Belgrad d. 2. maja. Dyrektor Fürstenberg z berlińskiego Handelsgesellschaft i dyrektor Hahn z wiedeńskiego Länderbanku przybyli tu na konferencję w serbskich sprawach finansowych.

Petersburg d. 2. maja. Przybył tu z Moskwy eksmetropolita belgradzki Michał i zabawi tutaj dwa tygodnie.

Łondyn dnia 2. maja. Nadechodzą z Petersburga pogłoski prawia o nowych usiłowaniach nihilistów straszenia cara. Kilka dni temu miał car znaleźć na swoim biurku numer wychodzącej w Szwajcarii *Narodnej Woli* z dwoma przypiskami, ubranymi w trupe główki, a zawierającymi wyrok śmierci. Car zarządził ścisłe śledztwo, i aresztowano pierwszego kamerdynera, tudzież kilku z pałacowej służby. Wierność kamerdynera jest niepospokożona, zdaje się przeto, że padł ofiarą intrygi jakiegoś wroga. Naczelnik tajnej policji jest wielce skompromitowany i będzie usunięty; prezesi oddziałów policji będą przeniesieni. W kołach dworskich panuje wielkie rozdrażnienie, carowa nie odstępuje swego małżonka.

Wiedeń dnia 2. maja godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe 300.—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 72.—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 310.—. Akcje Banku anglo-austriackiego 128.75. Akcje Unionbanku 231.—. Akcje kolei Karola Ludwika 208.75. Akcje kolei Północnej 258.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 104.75. Akcje kolei Alfdzkiej —. Akcje kolei Państwowej 245.—. Akcje kolei Lwowsko-Czeron. 239.75. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 187.85. Losy komunalne wiedeńskie 147.—. Akcje Tow. tureckiego 116.—. Galic. oblig. indemniz. 104.75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbthal) 208.25. Akcje regulacji Cisy —. Akcje banku dla krajów koronnych 238.80. Akcje Bankieru 113.—. Rosyjski rubel papierowy 126.75. Losy prem. węg. —. 4 1/2% renta wspólna —. 5% renta austr. papier. —. 5% renta austr. złota —. Renta 4% węg. złota 102.65. 5% renta węg. papierowa 97.65. Napoleondory —. Marki niem. —.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 2. maja. (Z listy handlowej.)

I. Akcje na sztukę.

Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 204.25 207
Kolej Lwów-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a. 237.50 241
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. 229 — 232
Banku kredy. galicyjskiego po 200 zł. w. a. — 216

II. Listy zastawne na 100 zł.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6% 100.25 101.25
" " " " 5 1/2% wyl. 5% p. 100.15 101.15
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 l. 97 — 98
Towarzystwa kred. galic. ziem. 4% 100.65 101.65
" kred. gal. ziem. 4% 97 — 97
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l. 100.65 101.65
" kred. gal. ziem. 4% los. w 51 l. 98.50 99.50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 51 l. 98.50 99.50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 51 l. 98.50 99.50
Gal. z kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3% 57.50
Gal. z kred. włośc. (d. 5%) 2 1/2% 45 —
Ogóln. roln. kredy. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat — —

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. z kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3% 57.50
Gal. z kred. włośc. (d. 5%) 2 1/2% 45 —
Ogóln. roln. kredy. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat — —

IV. Obligi na 100 zł.

Indemnizacyjne galicyjskie 5% m. k. 104.65 105.65
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em. 100.50 101.50
Pożyczka krajowa z r. 1878 6% w. a. 104 — 106 —
Pożyczka krajowa 1883 4 1/2% 95.50 96.50

V. Losy.

Losy miasta Krakowa 26.50 29 —
Losy miasta Stanisławowa 38.50 41 —

VI. Monety.

Dukat holenderski 5.58 5.68
Dukat cesarski 5.60 5.70
Napoleondor 9.42 9.52
Półimperjal rosyjski 9.75 9.85
Rubel rosyjski srebrny 1.36 1.48
Rubel rosyjski papierowy 1.25 1.35
100 marek niemieckich 57.90 58.90
Srebro za 100 str. — —
Kupony w srebrze — —

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. maja 1889:

Hotel Zoria. A. hr. Mećniński z Dukli. K. Artwiński z Krakowa. Z. Małachowski z Odessy. M. hr. Żoś z Chyżak. K. Winiarski z Dobruż. W. Bogalski z Danasowa. St. Fryczkowski z Tarnopola. J. Mochnacki z Tarnopola. L. Krüser z Woldisra.

Hotel Europejski. T. Galgorski i B. Singer z Wiednia. J. Habermann z Sencawy. M. Grocholski z Oeserowa. H. Glaser z Wiednia. A. Wojczyński z Sankowic. J. Dzbański z Kolomyi.

Hotel Longa. A. Anlich z Łuckiego. D. Landau z Tarnopola. O. Delf i A. Fiers z Wiednia.

